

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszt ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy kop. 3.
 Dział: Donata i Wiktora Mecz.
 Czwartek: Wniebowst. P. Julji P.
 Piątek: Dezyderiusza Biskupa.
 Sobota: Joanny Wdowy.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-iej rano do 8-iej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-iej w południe.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 0
 Zachód " " " " 7 " 53
 Długość dnia godzin 15 minut 53
 Przybyło " " " " 8 " 15

Wschód księżycy o godzinie 1 minut 44 w.
 Zachód " " " " 2 " 10 r.
 Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 2.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczone nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera, ulica Senatorska № 13.

Niedziela: Grzegorza VII i Urbana P.
 Poniedziałek: Filipa Wyzn.
 Wtorek: Magdaleny i Jana Pap.
 Sroda: Germana B. i Augustyna B.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-iej rano.

KALENDARZ.

Widowiska: Teatr wielki: „Afrykanka“ (występ P. Rebiezkowej); — Teatr rozmaitości: „Hrabina Berta“; — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Janek z pod Ojcowa“ i „Nerwici“. (Godzina 8 wieczorem.)

Między czarą a ustami.

Są ludzie którym Opatrzność przeznaczyła życie pełne w całym znaczeniu tego wyrazu.

Ludziom tym danem zostało wszystkiego doświadczyć, wszystkiego użyć, wszystkiego zaznać. Wyjątkowo to natury... Dary Boże złoży się na nich więcej niż na innych. Zwolna, wytrwale a niepowstrzymanie jednak, wyrastają oni nad ogół, górują nad nim, narzucają się mu.

Wszelkie drobne współzawodnictwa, zawiście, oznaki niezadowolenia, muszą im ustąpić z drogi. Bo człowiek, który wysoko wybujał rzuca za sobą cień. A ci, którzy po za nim idą, gniewają się i jęczą, że ich ten cień pozbawia słońca, że muszą grzęznąć i trudzić się, krocząc olbrzymimi śladami, jakie owa wielkość wyłobili w przechodzie swoim.

Więc łączą się przeciwko niemu, pragnąc go powstrzymać chociażby na chwilę.

Nic to jednak nie pomoże... Drobne te przeszkody, skargi, utyskiwania, człowiek prawdziwie wyższy odrzuca po za siebie krocząc śmiało naprzód. Częstość nie spostrzeże ich nawet, same bowiem, porwane niepowstrzymanym prądem usuwają mu się z drogi. A on wciąż idzie dalej i dalej.

Aż przyjdzie chwila, w której ów dzielny szermierz, ów olbrzym, powolnemi ale nieustannemi wysiłkami wyrosły, znajdzie się u szczytu marzeń i życzeń ludzkich.

Doszedł on tam, gdzie rzadko komu ze zwykłych śmiertelników zająć dozwolono.

I jeżeli się po za siebie obejrzy, jeżeli rzuci wzrokiem na wsze strony, widzi to i czuje, że tak wysoko wybujał, iż wszystko w około niego i po za nim maleje i niknie.

Nie ma współzawodnika, któryby razem z nim lub obok niego stanął na tym punkcie wytycznym! Ale za to nie ma podpory, nie ma miary, nie ma skał, któreby go nauczyły, gdzie iść dalej i jak się utrzymać na tym stromym wierzchołku, na który zaszedł niespostrzeżenie prawie.

Pozostaje sam, czując niebezpieczeństwo dalszej podróży, pojmując może, iż na nim leży ciężka odpowiedzialność kierunku jakim dalej pójdzie, bo nie ma nikogo, któryby mógł mu poradzić lub dalszych udzielić wskazówek....

I bywa często, że dochodzących do tego zenitu ziemskiej pomysłowości dłoń Boża usuwa nagle ze świata.

Przykładów takich nie brak...

Meteor oświecający przez chwilę społeczność zagasił w całym blasku swoim, pozostaje po nim tylko ślad świetlany i ośniewające wspomnienie.

Tacy najszczęśliwsi może!

Ale nie każdemu jest dano, pić do syta z tego pełnego źródła człowieczego powodzenia. Życie ludzkie ma swoje prawa. Najczęściej po za taką aureolą sławy, czasem tuż przy niej, istnieje kielich goryczy, który wybraniec losu wysaczyć musi do dna.

Bo na tym świecić zła i dobra dola koniecznie równowazyć się muszą.

To ludzka rzecz... A im więcej kto zażył pomysłowości, tem srożej mu nieraz za to odpokutować przychodzi. Po hołdach, po czci, po wieńcach, na jakie cała społeczność się składa, nastąpić może, i nastą-

pi niewątpliwie czarna chwila cierpienia, która jak grom z nieba pogodnego spada.

Trzeba być przygotowanym na to... Tak jest — mówimy o Kraszewskim.

Kłeska, która go dziś dotyka, była koniecznym prawie wypływem tych jednomyślnych hołdów, jakimi uczczono pięćdziesięciolecie ogromnych zasług, które na tylu różnorodnych polach działalności, nietylko literackiej ale i społecznej, wyświadczył on dla swoich ziomeków.

Takie chwile bezkarnie przejść nie mogą, trzeba przecierpieć za nie, trzeba odpokutować to wyniosłe i jedyne prawie stanowisko, które się przemocą zdobyło...

Nie nasza rzecz wdawać się w szczegóły drobiazgowych spraw, ani odpierać zarzuty, któremi czcigodnego starca starano się obarczyć, i które wiadomy już wszystkim wyrok sądu wywołały.

W motywach wszakże wyroku uderzył nas jeden krótki ustęp. Powiedziano tam wyraźnie że: „Kraszewskim nie powodowały żadne niskie pobudki“.

A więc kara wymierzona na Kraszewskiego, nawet według uznania sędziów niemieckich, nie jest i nie może być hańbiącą, wychodzi on ze sprawy czysty, wolny od wszelkich nietylko złośliwych insynuacji, które starano się narzucać jego dobrej sławie, ale od ubliżających przypuszczeń nawet.

Dla nas Kraszewski w więzieniu, pozostaje tym samym, jakim go znamy, jakim go całe społeczeństwo uznało.

Cała ta smutna sprawa nie odejmuje nic od zasług tego, tak pięknie zapełnionego życia.

Więzienie otoczyło go aureolą cierpienia, tak jak i tylu innych, którzy zakosztowali nad miarę ludzkich zaszczytów, musieli i nad miarę pokutować za to...

Wiatr uniesie słowa prokuratora, który wnosil, iż skazując Kraszewskiego na więzienie, sąd powinien go pozbawić wszystkich tytułów i dostojęstw, jakie posiada.

Bona znakomitego naszego pisarza zaszczyty te nie spływały bynajmniej jako zwykłe nagrody, podług przyjętej w ogóle udzielane normy — wyływały one z szacunku i czci, jakimi go całe społeczeństwo otoczyło.

Odebrać mu ich nikt nie jest w stanie, tak jak nikt nie jest zdolny wykreślić jego nazwiska, zapisanego niestartem literami w rocznikach naszej epoki.

A piszemy to nie ażeby stanąć w obronie Kraszewskiego. Byłoby to zbyt celnym. Czcigodny starzec obrony tej naszej nie potrzebuje, ani nie wymaga.

Ale kreślimy te słowa dlatego, że tu u nas, odzywają się głosy, zarzucające Kraszewskiemu, iż narażając się na proces, wystawił zarazem na szwank społeczeństwo, które go taką czcią otoczyło.

Niezręczny nawet obrońca Kraszewskiego przy ukończeniu mowy swojej, wyraził się o niej lub więcej w tym sensie.

Owóż wypowiadamy śmiało i otwarcie, Kraszewski nikomu z nas, choćby najściślej węzłami przyjaźni, albo stosunkami społecznymi lub literackimi połączonemu z nim, nigdy nie przyniósł.

Nosi on sam odpowiedzialność za swoje czyny, a nosi ją z głową do góry, ze spojrzeniem jasnym i swobodnym, tak jak przystało na takiego jak on człowieka, pomimo niemości, jaka jego ciało przynęcała.

Tej odpowiedzialności z nikim dzielić nie potrzebuje, nikomu jej nie narzuca, dość sam bowiem ma na to siły i wytrwania.

W. Szymanowski.

Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Zgromadzeniu przewodniczył prezes Towarzystwa generał hr. Rozwadowski

Ze sprawozdania z działalności Towarzystwa za rok ubiegły, odczytanego przez członka p. Festenstadt, wyjmujemy ważniejsze dane.

Towarzystwo w roku sprawozdawczym liczyło 569 członków, a więc o 227 więcej aniżeli w roku poprzedzającym. Znakomity ten przyrost zawdzięczać należy ustanowieniu członków-korespondentów na prowincji, którzy zjednywają nowych członków. Ponieważ zaś przy tem zajęciu i korespondencjach z kancelarją Towarzystwa ajenci ponoszą pewne wydatki, przyznano im więc 10% od składek przez nowoprzybyłych wpłaconych.

Stan rachunkowy instytucji przedstawia się jak następuje.

Dochód wyniósł 2,246 rs., wydatki 2,074, majątek Towarzystwa w gotowości i papierach publicznych deponowanych w Banku polskim wynosi z d. 1-ym stycznia r. b. 7,771 rs. 53 kop.

W ciągu r. z. członkowie zwracali główną uwagę na stan koni pociągowych. Wskutek tego wyrobili u p. oberpolicmajstra m. Warszawy kilka uznania godnych rozporządzeń, jak np. pojenie koni z własnych naczyń dla uniknięcia zarazy, ostre kucie w czasie ślizgawicy, przykrywanie derkami podczas postojów itp. Postanowienie te były wykonane.

W kwestji powstrzymania włościan naszych od użycia krów, jako inwentarza pociągowego, uchwalono wydać broszurę popularną, dowodzącą szkodliwości tego zwyczaju.

Skarg policyjno-sądowych na rozmaite indywidua dręczące zwierzęta, wniesiono w Warszawie 800, a na prowincji około 600; oskarżeni skazani zostali z wyroków sądowych na kary pieniężne od 50 kop. do 15 rs.

Sprawozdanie zaznacza jednak słaby udział i pomoc ze stron niższych organów policyjnych i straży ziemskiej.

Do odczytanem sprawozdaniu członek Festenstadt lekarz weterynaryjny wystąpił z interpelacją w kwestji 2,148 rs., złożonych do dyspozycji Towarzystwa przez vice-prezesa pułkownika Brüninga.

Fundusz ten ofiarowany był przed kilkoma laty przez kilka osób na założenie w Warszawie miejskiego ogrodu zoologicznego. Zawiązany w tym celu komitet wyjednał od p. ministra spraw wewnętrznych zatwierdzenie założenia ogrodu, z zastrzeżeniem jednak, iż otwarcie może nastąpić wówczas, jeżeli się zbierze 7 500 rs. kapitału. Ponieważ taki fundusz nie został zebrany, więc cały projekt spełnił na niczem i suma 2,148 rs. została złożoną do depozytu Banku.

Vice-prezes br. Brüning oświadczył, iż fundusz ten chwilowo złożony jest w Banku polskim łącznie z funduszami Towarzystwa, lecz na żaden inny cel użyty być nie może.

Z tego powodu wszczęła się ożywiona dyskusja, trwająca przeszło godzinę czasu i ostatecznie ogólne zebranie postanowiło, iż suma 2,145 rs. dopóty ma się znajdować w Banku, dopóki nie będzie założony ogród zoologiczny miejski, nigdy zaś z inicyjatywy osób prywatnych.

Z kolei p. Festenstadt wystąpił z kilkoma wnioskami wewnętrznego ustroju Towarzystwa, które po małej dyskusji zostały zatwierdzone.

Pasiedzenie trwające półczwartej godziny zakończono wyborami trzech nowych członków zarządu, na których zostali powołani pp. Grajner Józef, redaktor Zorzy (36 gł.), Grzybowski Marceł, urzędnik magistratu (36 gł.) Festenstadt, lekarz weterynaryj, 34 gł.) i Stopczyk Jan, obywatel, (34 gł.).

Pożary teatrów w ostatniem półroczu.

Od spłonienia teatru wiedeńskiego, stojącego na „Ringu“ spożył jakiś fatalizm na domach widowisk świata cywilizowanego.

Co chwila donosi telegraf o pożarze nowego teatru, lub cyrku, a dzienniki zapełniają się opisami, pełnymi

grozy tragicznej, gdyż w niejednym miejscu wybucha ogień podczas przedstawienia.

W ostatnim półroczu uległo zniszczeniu przeszło dziesięć przybytków sztuki lub zręczności.

Oto najgłośniejsze.

1) W początkach grudnia r. 1883-go spalił się w New-Yorku teatr windsorski, przeniosłszy ogień i na sąsiada swojego, na wielki hotel Hartmanna. Pożar wybuchnął już po przedstawieniu, wskutek czego nie było żadnych wypadków z ludźmi. Szkody wyniosły miljen dolarów.

2) W połowie tego samego miesiąca spalił się w tem samym mieście teatr Standard przed rozpoczęciem przedstawienia. Ogień podłożył robotnik wydalony ze służby. Wypadku z ludźmi nie było.

3) W styczniu r. 1884-go zniszczył pożar teatr w Meadville w Pensylwanji i kilka sąsiednich budynków.

4) Dnia 19-go stycznia spłonął w Londynie mały teatrzyk Lusby'ego.

5) Temu samemu losowi uległ dnia 23-go stycznia inny teatr angielski w Wrexham, w prowincji Wales, przyczem utraciło kilku ludzi życie.

6) Nie inaczej poszło w początkach lutego zupełnie nowemu teatrówi, wystawionemu w Cleveland, w Ameryce, choć go budowniczy zaopatrzył we wszystkie możliwe środki bezpieczeństwa.

7) Teatr w Campobasso zgorzał w kwietniu.

8) W tym samym miesiącu spłonął teatr w Tarascon, we Francji.

9) I cyrk Tivoli w Bukareszcie stał się pastwą płomieni dnia 20-go kwietnia.

Należałoby tu jeszcze dodać kilka fałszywych, lub rzeczywistych alarmów ogniowych, zgubnych w swoich skutkach jeśli nie dla teatrów to przynajmniej dla publiczności. I tak zagrażało w lutym, w Oldhan, w Anglii, 300 dzieciom wielkie niebezpieczeństwo, odwrócone jedynie przez przytomność policjantów. I u nas, w Warszawie, był w styczniu popłoch „ogniowy” w teatrze małym, który jednak szczęśliwie przeminął.

Smutną listę zamyka pożar teatru Miejskiego w Wiedniu, jednego z najokazalszych i najsympatyczniejszych przybytków sztuki.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

— Ministerjum finansów zebrało dane statystyczne o ilości i stanie fabryk i zakładów przemysłowych, w celu rozciągnięcia opieki nad małoletnimi robotnikami, uregulowania ich pracy i utworzenia dla nich szkół elementarnych. W liczbie 9-iu okręgów, na jakie zostało podzielone całe państwo pierwsze miejsce pod względem liczby fabryk zajmuje okręg warszawski, obejmujący całe Królestwo Polskie. Okręg ten liczy 8,200 fabryk i 120,000 robotników, pod względem zaś liczby robotników na pierwszym miejscu postawić należy okręg moskiewski liczący 4,000 fabryk i 230,000 robotników. Okręg wileński, w skład którego wchodzi gubernje wileńska, mińska, mohylewska, witebska, grodzieńska, kowieńska i kurlandzka, posiada 3,213 fabryk i 28,000 robotników.

— *Dniew. warsz.* donosi, iż wyższe władze administracyjne w Warszawie wyjednywają w ministerjum skarbu sumę 7,600 rs. na zapomogi na wychowanie dzieci urzędników rosyjskich, pracujących w izbach skarbowych i kasach gubernjalnych Królestwa polskiego.

— Kolej warszawsko-terespolska zacznie wyprawiać od czwartku, dnia 22-go b. m., w każdą niedzielę i święto pociągi spacerowe do Mrozów i z powrotem. Pociąg wychodzący będzie z Pragi o godzinie 9-ej minut 50 zrana, a z powrotem zaś wyruszy z Mrozów o godzinie 7-ej minut 55 i stanie w Warszawie o godzinie 9-ej minut 59. Prócz tego od dnia 1-go czerwca kursować będzie pomiędzy Pragą i Mrozami i z powrotem codziennie pociąg osobowo-miejscowy, z powozami trzech klas, który wyruszać będzie z Pragi o godzinie 5 1/2 po południu, a z Mrozów o godzinie 7 1/2 rano. Pociąg ten będzie się zatrzymywał na wszystkich stacjach i przystankach pomiędzy Pragą a Mrozami.

— Przedmieście Koło za rogatkami wolskimi i wioski położone wzdłuż t. zw. „drogi górczewskiej” a przylegającej do pól wojennych powązkowskich, mianowicie Górcze, Grotty, Bliźnie, Luchtorzew i Babice zajęte zostały przez przybyłe na czas letni baterje konnej artylerji 9-ą z Sieradza, 10-ą ze Zduńskiej Woli, 21-ą z Kielec i 23-ą z Pielicy.

— Chodnik betonowy na Krakowskim Przedmieściu zostanie przedłużonym do placu Saskiego przed hotelem europejskim.

— Wkrótce ponowiony być ma przepis zabraniający w obrębie Warszawy trzymania trzody chlewniej i gęsi, a w dzielnicach bardziej zamieszkałych także i krów. Przed ponowieniem tego przepisu

ma być dokonany spis rzeźników utrzymujących żywą trzodę przeznaczoną na rzeź, jako też innych osób utrzymujących żywy inwentarz. Byłoby pożądanem, iżby przepis ten wszedł jaknajrychlej w wykonanie.

— Z ogólnej liczby b. studentów, którzy w r. z. ukończyli wydział medyczny Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego, po złożeniu teoretycznych oraz praktycznych egzaminów zatwierdzeni zostali w stopniu lekarzy: pp. Aleksinskij Sergiusz, Baumritter Feliks, Bazylewicz Jan, Bekman Ernest, Bekman Otto, Biro-Jakobowicz Henryk, Borowy Teofil, Bryner Michał, Brüner Władysław (*cum eximia laude*), Donckoj Dymitry (*c. ex. l.*), Duszyński Aleksander, Dymsha Henryk, Fryde Henryk, Fedorow Jan (*c. ex. l.*), Gałęzowski Sylwan (*c. ex. l.*), Gautier Ignacy, Hincz Bronisław (*c. ex. l.*), Jaczyński Władysław, Kohn Henryk, Koral Adolf, Kornakowski Piotr, Laskowski Bronisław, Michalewicz Piotr, Michalewicz Filaret, Nikolskij Jan (*c. ex. l.*), Piotrowski Józef, Przedborski Ludwik (*c. ex. l.*), Przybyłowski Aleksander, Rodkiewicz Andrzej, Rotkiel Karol, Sawicki Bronisław, Sadowski Michał (*c. ex. l.*), Sanocki Antoni (*c. ex. l.*), Sękowski Władysław, Solman Tomasz (*c. ex. l.*), Stonis Piotr, Strzeszewski Józef (*c. ex. l.*), Sunderland Jakób, Szwykowski Michał, Tronow Wiaczesław, Tworowski Jan, Warman Abraham, Wiczorkiewicz Damazy, Wojewódzki Władysław, Zawistowski Józef i Żebrowski Roman. Z tej liczby dziesięciu tylko pozostaje i nadal w Warszawie, pozostali zaś udali się dla praktyki do rozmaitych miejscowości Królestwa i Cesarstwa.

— *Dniew. warsz.* powołując się na depezę o wyroku w sprawie Kraszewskiego i na wrażenie, jakie odczytanie go sprawiło na publiczności lipskiej, takie w konkluzji wygłasza wnioski: „W każdym razie żal nam mocno posiwiącego autora, jeżeli prawdą jest, iż nie przypuszczał, iż komunikować tajemnice państwowe nowej ojezyny swojej jej nieprzyjaciółom, jest przestępstwem. A przypuszczenie takie wcale nie jest niemożliwym. W ostatnich czasach wszędzie, w Warszawie zaś może więcej niż gdziekolwiek, zaginęło całkiem pojęcie o „tajemnicy kancelaryjnej” i o tem, iż istnieje prawo zmuszające do jej zachowania. Posada „rejestratora” w wydziale rządowym stała się „miejscem intratnem”. Raz zaś przyzwyczajony się do wydawania tajemnic drobnych kancelaryjnych, z łatwością można wyrobić w sobie przekonanie, iż dla czegożby nie wydać i tajemnic państwowych, szczególnie wtedy, jeżeli to państwo jest dla nas niesympatyczne?”

— Z teatru.

Szczęśliwe dziecko ta „Carmen”, mróz trzaskający czy upał podzwrotnikowy, publiczność ciągnie na wezwanie swojej repertuarowej faworytki.

Wczoraj topnieli wszyscy, ale przyszli i słuchali po raz czterdziesty któryś ogniście muzyki Bizeta z równym jak od początku zajęciem.

Nieszczęśliwym kochankiem Carmeny był p. Myszuga.

W interpretacji ulubionego artysty wyszedł dopiero z całą wyrazistością, zauważony przez kompozytora kontrast między okliwosną wzdychającą żołnierza, a siłą imponującą torreadora.

Słuchając tego miękkiego ezulego liryzmu, rozumiało się, że takie akcenta nie dla takiej przeznaczone dziewczyny — że męska zwrotka ludowego bohatera pewnie do niej trafiła, aniżeli słowa pieśni melancholicznego kochanka, słowem, że kobieta stanie po stronie siły.

Partja wogóle była traktowana z tą wyborną miarą w ekspresji, która stanowi główną zaletę śpiewu p. Myszugi.

Pana Hermanówna w roli tytułowej zawsze sute zbiera oklaski.

Partję Micaeli ładnie i ze smakiem śpiewała pani Klamrzyńska.

— Za ocean!

Marcella Sembrich bawiąca obecnie w Dreźnie, zamierza odbyć wycieczkę artystyczną do Stanów Zjednoczonych.

Właśnie w dniu wczorajszym utalentowany skrzypek nasz St. Barcewicz, otrzymał od artystki propozycję wspólnej podróży na nader korzystnych dla siebie warunkach.

Wycieczka potrwałaby pół roku z górą.

— Album malarzy polskich.

W dniu wczorajszym ukazał się drugi zeszyt tego nowego wydawnictwa.

Nowy zeszyt obejmuje reprodukcje obrazów p. Żmurki „Messalina” i Praszковского „Przebudzenie się rusalki”.

Wykonanie obu reprodukcji jest nienagannem.

— Reforma.

Na Nalewkach i sąsiednich ulicach zamalowano

i usunięto z rozporządzenia władzy policyjnej większą część napisów szyldowych, kreślonych głoskami hebrajskimi w zepsutem narzeczu niemieckiem, czyli t. z. języku żydowskim.

O ile nam wiadomo, usunięcie wszystkich tego rodzaju napisów szyldowych w całym mieście nastąpić ma w czasie bardzo krótkim.

— Letnie omnibusy.

Przedsiębiorcy omnibusów wyjednali pozwolenie na otwarcie t. z. letnich kursów.

Omnibusy kursować mają: od rogatki mokotowskich do Wierzbna, z placu Krasińskich na Bielany, z placu Zamkowego do Grochowa Małego i od rogatki belwederskich do Sielec.

Nowe kursa będą pożądanym nie tylko dla spacerujących ale i dla letników mieszkańców okolic Warszawy.

Szkoda, iż pp. przedsiębiorcy nie chcą się ryzykować na wysyłanie omnibusów do Wilanowa.

— Stara śpiewka.

Z nastaniem cieplejszej pory roku wodociągi w mieszkaniach na wszystkich odleglejszych ulicach zaczynają cierpieć na chroniczną chorobę — brak wody.

Od wielu czytelników odbieramy z tego powodu zażalenia, a wszyscy uskarżają się zgodnie, iż przyczyną braku jest używanie wody wodociągowej w wielkich ilościach przez stróżów do polewania ulic.

Jest to wprawdzie przepisami policyjnemi wzbronione, ale niepodobna, żeby policja pilnowała każdego krann, więc prawie nigdzie przepis nie jest wykonywany.

Należałoby zastrzyć dozór i właścicieli dozwalających za to nadużycie pociągać do kar pieniężnych.

— Kwestja lodowa.

Z chwilą znaczniejszej konsumcji lodu publiczność poczęła skarżyć się na jego gatunek.

Nawet w pierwszorzędnym cukierniach lód podawany do napoju zawiera w sobie mnóstwo drobnych nieczystości, rzucających złe światło na jego pochodzenie.

A wszakże sprowadzono wielką ilość lodu z rozmaitych jezior posiadających wodę czystą...

— Produkcja „krowianki”.

Zapisujemy dzisiaj do kroniki bieżącej fakt powstania w mieście naszym nowego zakładu wyzwalającego nas w swoim zakresie z pod monopolu zagranicy.

Jest to instytut produkcji krowianki i szczepienia ospy, założony przez dra Władysława Mączewskiego, lekarza szpitala Dzieciątka Jezus.

Wczoraj po południu wobec licznego grona osób zaproszonych ze świata lekarskiego i dziennikarskiego odbyło się poświęcenie tego zakładu.

Dotychczas używano u nas do szczepienia głównie ospy humanizowanej, tj. zbieranej z dzieci, o ile możliwości zdrowych, praktyka jednak przekonywała, iż tym sposobem, pomimo wszelkich ostrożności, zaszczepiają się niekiedy inne choroby; np. syfilisy czne.

Zabezpieczeniem od tego jest używanie do szczepienia ospy zbieranej z starannie dobieranych i odpowiednio pielęgnowanych sztuk bydła.

Ospę taką, noszącą nazwę krowianki, sprowadzaliśmy dotąd z zagranicy, założyciel zaś nowego zakładu produkuje ją na miejscu z wszelką ostrożnością lekarską.

Zakład urządzony jest na wzór zagranicznych, które p. Mączewski wiedział szczegółowo, a produkowana dotychczas ospa znajduje odbył nietylko u nas w kraju, lecz nawet w prowincjach Cesarstwa.

— Operacja.

Pani R. z Bessarabji, której prof. Kosiński w dniu 13-ym marca r. b. wyjmował nerkę, opuściła już mury kliniki św. Ducha.

Stan jej zdrowia jest zadawalniający.

— Nowy proceder.

Dla zarobienia miłego grosza biorą się ludzisko na rozmaite sposoby.

Oblężenie miejsc w tramwajach wyruszających od rogatki mokotowskich podsunęło w dniu onegdajszym kilkunastu wyrostkom oryginalny pomysł.

Jak tylko tramwaj przybył na miejsce i przepędzono konia, chłopcy dzięki wrodzonej zwinności odpychali tłoczących się i pierwsi zajmowali miejsca...

Kiedy już siedzieli na ławkach rozpoczęli się targ...

Odstępowali swoje miejsca po różnej cenie, zależało to od większego lub mniejszego w danej chwili popytu.

Byli tacy, którzy płacili po złotówce za miejsce, byleby raz nareszcie dostać się do tramwaju.

Jeden z chłopców chwalił się, iż w ciągu kilku godzin zarobił w ten sposób 10 złotych.

Korzystny zarobek.

= Modne laski.

Każdy szanujący się *pschut* paryski winien posiadać laskę z gałką kościaną wyobrażającą biust ładnej kobiety...

Takich lasek parę tuzinów sprowadził jeden z tutejszych kupców i pomimo, iż laska kosztuje słono rozprzedał wszystkie bardzo szybko.

Pokazuje się z tego, iż i na warszawskim bruku bardzo wielu jest... *pschutów!*

= Aż na Jawę!

Jedna z pięknych warszawianek wychodzi w przyszłym miesiącu za mąż, aż na wyspę Jawę.

Poznanie się oblubieńców nastąpiło w Ostendzie. Pan młody jest lekarzem czynnym w służbie holenderskiej.

= Koleje losów.

Niktby się nie domyślił, iż w gronie doróżkarzy warszawskich znajduje się dawny obywatel, człowiek bardzo niegdyś zamożny.

Automedon w młodzieńczych latach służył jako markier w jednym z hoteli prowincjonalnych.

Los mu posłużył i w r. 1842-im nabył za bezcen folwark w pobliżu miasta gubernjalnego.

Pomyślny obrót gospodarstwa pozwolił mu zaokrąglić fortunę, tak iż w r. 1854-ym miał dwie piękne wioski.

Wiatr jednak odwrócił się: nasz bohater w roku 1858-ym kupił cztery włoki w gminie pod Warszawą, gdzie w następnym roku był sołtysem. Później bawił się holowaniem drzewa, jednak bez powodzenia.

W r. 1879-ym *les beaux restes* obrócił na kupno koni i doróżki...

Kto wie... czy jeszcze kiedy majątku nie nabędzie?

= Na letniem mieszkaniu.

— Moja gospościu, czy tylko to masło jest świeże?

— Co nie ma być świeże dyć dzisiaj kupione we Warsiawie...

= Dzieci przestańcie...

W alei prowadzącej od ulicy Niecałej do owocarni w ogrodzie Saskim w godzinach po południowych znaczna liczba dzieci oddaje się zabawie w piłkę.

Zdążając do redakcji dnia wczorajszego byliśmy świadkami jak siedmioletni chłopiec laną piłką trafił w twarz wiekowej kobiety.

Sądźmy, iż usunięcie tego rodzaju zabawy z ruchliwej alei byłoby na miejscu?

= Rozbiegane konie.

W dniu wczorajszym na moście żelaznym rozbiegaly się konie zaprzężone do bryczki.

W czasie szalonego biegu rozhukanych rumaków, bryczka rozpadła się na dwie części i dwie kobiety, Elżbieta D. i Marja H. wypadły.

Poniósł one ciężkie bardzo obrażenia, a powożący właścianin z Targówka, uległ złamaniu nogi.

= Oryginalna przysięga.

Z Nowej Aleksandrji (Puław) korespondent nasz donosi:

„Liczne pożary, które w r. z. prawie epidemicznie grasowały w okolicach naszych, najwięcej dały się odczuć mieszkańcom osady B.

Ponieważ wartość niektórych posiadłości w tej osadzie jest za wysoko przez agentów rozmaitych towarzystw ogniowych oszacowana—gdyż niejednom oceniono na 1,800—2,000 rs., choć wartość jego istotna nie przechodzi 200—400 — przeto wójt gminy miejscowej niedawno zwołał radnych na zebranie ogólne, celem obmyślenia środków zaradczych.

Ojcowie miasta przysli do wniosku, iż początek większej części pożarów w osadzie B. odnieść należy do podpaleń niesumiennych właścicieli zbyt wysoko szacowanych posiadłości.

Skutkiem tego postanowiono wnieść podanie do władz, iżby takowe poleciły urzędnikom powtórne otaksowanie wszystkich nieruchomości osady.

Petycja wysłana nie została, gdyż obywatele uchwalili załatwić sprawę po domowemu...

I rzeczywiście w tych dniach składali przysięgę—obywatele chrześcijańscy w urzędzie gminnym, Izraelci zaś w synagodze wobec rabina, iż nadal nie będą korzystali z niesumienności agentów i nie będą ubezpieczać swoich posiadłości wyżej nad wartość rzeczywistą.

Doprawdy, godne naśladowania.”

= Z plantów nowej drogi.

W tych dniach w jednej z fabryk warszawskich wykonany został most żelazny przeznaczony do ustawienia na rzece Kamiennej, którą kolej dąbrowska przecina pod Ostrowcem.

Most ten został już wysłany na miejsce kolejną nadwiślańską.

Okolo ukończenia mostu na Wiśle pod Iwangrodem (Dęblinem) pracuje kilkuset robotników, przeważnie sprowadzonych z fabryk żelaznych warszawskich.

= Teatr amatorski.

W sobotę dnia 17 go b. m. odegrany został w Kownie teatr amatorski na rzecz budowy nowego kościoła.

Amatorzy wykonali trzy jednoaktówki: „Preludjum Szopena”, „Stryj przyjechał” i „Moja córka”.

Reżyserował umyślnie w tym celu zaproszony p. Wł. Szymanowski, który w antrakcie wypowiedział monolog Gwałowicza „My i one”.

Z amatorów biorących udział w przedstawieniu na szczególne odznaczenie zasługują panie: Z., G. i O. oraz pp. S., C., W. i Z.

Czysty dochód z przedstawienia wynosi poważną sumę 1,000 rs.

= Żegluga na Niemnie.

Korespondent nasz z Kowna donosi co następuje:

„Rozkład żeglugi parowej na Niemnie od niedawna uległ zmianie.

Dziś oba statki z Kowna do Jurborgu odchodzą codziennie, oprócz soboty, o godzinie 10-tej zrana.

Pociąga to za sobą wielką niedogodność dla publiczności, gdyż żaden statek nie oczekuje pociągu kolejowego z Warszawy.

Podróźni muszą zatrzymywać się w Kownie na dzień cały.

Z Jurborga zowu na powrót statki odchodzą o godzinie 5-ej zrana.

W tych dniach też ukończono zakładanie mostu na Niemnie.

Dotąd publiczność była obsługiwana przez prom niewielki, pomimo, iż droga na Kowno jest bardzo ożywiona, szczególnie w kierunku do Marjampola i Suwałk.”

= Sprawa o podburzanie włościan.

Z Mińska litewskiego korespondent nasz pisze pod d. 17 ym b. m. co następuje:

„W dniu wczorajszym sąd okręgowy wydał wyrok w sprawie Daszkiewicza, oskarżonego o podburzanie włościan.

Proces trwał przez trzy dni przy olbrzymim napływie publiczności.

Świadków staowało 50 ciu.

Według aktu oskarżenia, jesienią r. z. wśród włościan kilku wsi w powiecie ihumeńskim zaczęły krążyć pogłoski, iż władze proponują gospodarzom przesiedlenie się do krajów amurskiego i usuryjskiego na bardzo korzystnych warunkach.

Więści te doszły do uszu administracji.

Skutkiem zarządzonego poszukiwań aresztowano Antoniego Daszkiewicza, podejrzanego o szerzenie pogłosek, lecz po kilku tygodniach uwolniono go dla braku dowodów.

Tymczasem wzburzenie umysłów po wsiach nie ustawało, do emigracji zaś przygotowywali się nie tylko włościanie z powiatu ihumeńskiego, ale i z sąsiednich, głównie z bobrujskiego.

To spowodowało powtórne aresztowanie w Ihumeniu D., którego natychmiast uwolnił z rąk policji tłum ludu, 800 ludzi liczący.

Porządek zdołało przywrócić wezwane na pomoc wojsko.

Śledztwo tym razem wykryło, iż D. namawiał włościan do emigracji, obiecując im złote góry.

Obalamuceni włościanie zapisywali się chętnie, placąc D. po 1 rs. wpisowego.

Jako dowody upoważnienia od rządu, D. pokazywał włościanom jakąś starą gazetę rosyjską i mapę nowych krajów.

W nieobecności D. zapisy przyjmowali jego rodzice i niejaki Nalewajko, wszyscy następnie aresztowani.

Sąd z udziałem przysięgłych skazał D. na osiedlenie w Syberji wschodniej, z pozbawieniem praw stanu, rodziców zaś jego i N. uniewinnił.

Daszkiewicz liczy zaledwie 25 lat wieku!”

= Ujęcie złoczyńców.

Z Wilna donoszą nam, iż w tych dniach, dzięki energii i staraniom „sprawnika” oszmiańskiego p. S. zdołano nareszcie pochwytać pięciu złoczyńców, od kilku miesięcy trapiących okolicę ciągłymi napadami.

Ciż sami łotrzy wielokrotnie usiłowali podpalić Oszmianę w widokach grabieży.

= Sprawa o oszustwo.

W dniu 19-ym b. m. sądzoną będzie w Krzemieńcu przez wydział sądu okręgowego łuckiego głośna w tych stronach sprawa o oszustwo.

Oskarżonymi są Kiczejew, rejent krzemieniecki,

jego pisarz prywatny mieszczanin Gąsiew, szlachcic Iliński i mieszczanin Brodzki, którzy wszyscy od dwóch lat pozostają w więzieniu oraz b. dżerca policyjny Berezowski i obywatel T., odpowiadający z wolności.

Świadków stanie do sprawy 180-ciu, różnego stanu, wyznania, płci i wieku.

Oskarżenie pod kierunkiem prokuratora wnoszą czterech jego pomocników, główny oskarżony Kiczejew bronić się będzie sam, w obronie innych staną adwokaci przysięgli.

Przedmiotem sprawy jest cały szereg oszustw popełnionych przez Ilińskiego, który ożeniwszy się z córką p. Ch. objął zarząd majątku teścia i na mocy otrzymanej plenipotencji tak ładnie urządził sprawki, iż z całym szeregiem pomocników dostał się na lawę oskarżonych.

Sprawa trwać będzie dni cztery.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wiktorja z Goszezyńskich **Stachurska**, żona majstra ślusarskiego i obywatela m. Warszawy, przeżywszy lat 41, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 20 maja r. b. przeniosła się do wieczności. Pograżony w smutku mąż wraz z dziećmi, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Marcina przy ulicy Piwnej w dniu 23-im b. m., t. j. we czwartek, o godzinie 5-ej po południu na cmentarz Powązkowski odbyć się mająca.

† W dniu 19-ym maja r. b. w dobrach dziedzicznych Rydzewo, w powiecie łomżyńskim, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zakończył życie ś. p. Aleksander **Grochowski**, b. sędzia pokoju b. okręgu łomżyńskiego. Pozostali w smutku żona, dzieci, wnuki i prawnuczka, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportację w dniu 23-m maja o godzinie 6-iej wieczorem, z Rydzewa do parafialnego kościoła w Miastkowie odbyć się mająca, a w dniu następnym na żałobne nabożeństwo i złożenie zwłok do grobu rodzinnego. —1710—

† Ś. p. Janina **Grosicka**, przeżywszy lat 20, zakończyła życie w Meran dnia 11 b. m. Przygnębieni ciężkim smutkiem rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, które odbędzie się w kościele św. Aleksandra dnia 21 b. m., we środę, o godzinie 10-iej zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie 4-ej po południu, na cmentarz powązkowski. —1688—

† W dniu jutrzejszym, tj. we czwartek, d. 22-go maja r. b., w dniu imienia ś. p. Julji Pawlikowskiej, 2-o voto Szokalskiej, odbędzie się w kościele św. Krzyża o godzinie 12-iej w południe msza św. za spokój duszy zmarłej, na którą zaprasza się znajomych i życzliwych. —1703—

† Dnia 22-go b. m. w kaplicy Towarzystwa Dobroczynności o godzinie 6-iej rano, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Franciszka **Kaweckiego** i Pauliny z Wamborów **Mollerjus**, na które się zaprasza. —1691—

† Dnia 23-go maja, t. j. w piątek, jako w piętnastoletnią rocznicę śmierci ś. p. Józefy **Oliwińskiej**, b. artystki T. W., odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej o godzinie 10-iej z rana, na które pozostałe siostry rodziny i życzliwie zapraszają. —1701—

Z Lipska.

Lipsk 20-go maja.

Saul odjechał dziś do Berlina, celem przyspieszenia decyzji w sprawie wyboru twierdzy, w której Kraszewski odsiadywać ma karę. Jutro powraca Saul do Lipska. Kraszewski przebywa w więzieniu powiatowym. Dają mu wikt więzienny. Stan zdrowia dotychczas niezmienny. Postępowanie prokuratorji uważanem tu jest powszechnie za zbyt surowe.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

Wiedeń 20-go maja.

Zgromadzenie założycieli *Stadttheatru* uchwalilo odbudować takowy.

Berlin 20-go maja.

Pomiędzy księciem Bismarkiem i przewodzącą stronnictwa narodowo-liberalnego nastąpiło porozumienie co do podwojenia cel zbożowych.

Paryż 20-go maja.

Pogłoski o zamiarze Francji wysłania wyprawy wojennej do Marokka ulegają zaprzeczeniu.

Paryż 20-go maja

Socjaliści odbyli tutaj tajne posiedzenie, do którego nie przypuszczono anarchistów i nihilistów.

Madryt 20-go maja.

Canovas przedstawił na zebraniu większości korteżów swój program ministerjalny, w którym się wypowiada na korzyść wszelkich przejawów swobód konstytucyjnych i postępu, o ile wszakże one nie zagrażają ustrojowi społecznemu. Dążeniem programu będzie pójść na spotkanie życzeniom wszystkich partij monarchicznych a nie zawierać kompromisów z wrogami istniejącego porządku.

Bukareszt 20-go maja.

Sesja sejmiku węgierskiego zamknięta została dzisiaj mową tronową, wyrażającą uznanie dla sejmiku za zawołane przezeń prawa dotyczące się do kompletowania sieci dróg żelaznych. W konkluzji cesarz wypowiada przekonanie, iż obecne przyjazne stosunki państwa z innymi mocarstwami, rokują dla ludów Austro-Węgier długotrwały pokój.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 20-go maja (godz. 6 m. 10).

Ciągle jeszcze panuje tu na giełdzie zastój, cisza i usposobienie słabe. Wartości spekulacyjne obniżyły się w kursie będąc wogóle zaniedbane. Akcje kredytowe straciły znowu dwie marki. Rynek wartości bankowych również ucierpiał mocno wskutek tego niekorzystnego usposobienia. Kursy tych wartości obniżyły się. Kolejowe wartości również znacznie słabiej, szczególnie niemieckie, austriackie w zaniedbaniu, lecz utrzymały się przy kursach dnia poprzedniego. Górnicze również nieprzyjaźnie traktowane. Renty obecne prawie bez zmiany. Rosyjskie również utrzymały się przy kursach i w usposobieniu mocnym. Ruble jednak poniosły znów stratę kursową. Żyto na skutek wiadomości o burzach szkody w zasiewach czyniących podniosło się w cenie szczególnie w tranzakcjach natychmiastowych. Na dostawę późniejszą również nastąpiła choć mniej znaczna podwyżka ceny.

Berlin 20-go maja, godz. 5 m. 10 wieczór (notowanie urzędowe giełdy).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	207.20
Weksle na Warszawę	206.80
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	206.—
Weksle na Petersburg długoterminowe	204.—
Bilety banku ros. na dostawę	207.—
Wschodnia pożyczka 1-ej emisji	59.30
Akcie kredytowe	527.—
Listy zastawne serja I-sza	63.30
Weksle na Londyn krót.	20.41
" " długot.	20.35
Żyto z dostawą na jesień	145.25
Żyto na wiosnę	143.50

Petersburg 20-go maja, godzina 7 wieczorem (notowanie urzędowe).

Weksle na Londyn	247 1/16 9/16
Pożyczka premjowa I-ef em.	218 1/4
" " II-ef em.	206 5/8
Półimperjały	806.

Dwóch dni gorszego w ogólności usposobienia rynku berlińskiego nie zdołały przetrzymać ruble i wraz z innymi wartościami spekulacyjnymi obniżyć się w kursie musiały. Strata wynosi pół marki w kursie miarodajnym—a mianowicie w kursie rubli na dostawę końcomiesięczną. W innych kursach rubli dotyczących obniżka wynosi około 40 fenigów. W ten więc sposób podwyżka wczorajsza kursów walut obcych na giełdzie warszawskiej jest usprawiedliwioną, a raczej wyrównaną w ten sposób, iż znajdujemy się w tej samej co zwykle odległości od równi berlińskiej—w kierunku dla rubli niekorzystnym. W zasadzie więc obniżka ta już wczoraj wyzyskana została, niemniej jednak spodziewać się należy dobrego postępu w tym samym kierunku o ile go nie wstrzyma możliwy choć do przewidzenia nie podobny zwrot działalności spekulacji berlińskiej. Kursy dnia poprzedniego były: 207.60, 207.50, 529, 144.25, 143.

J. Wł.

Gdańsk 19-go maja 1884-go roku.

Pszonica cena najwyższa	8.70
" " regulacyjna bieżąca	7.86
" " na dostawę wiosenną	7.74

Żyto cena najwyższa za polskie	—
" " regulacyjna	6.15
" " na dostawę wiosenną	6.09
Jęczmień browarny	5.—
" " na paszę	—
Groch do jedzenia	—
" " na paszę	6.68

CENY ZBOŻA.

dnia 20-go maja roku 1884 na stacji „Praga” drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszonica wyborowa 145—155, średnia 130—140, ordynaryjna 115—125.
Żyto wyborowe 102—105, średnia 98—100, ordynaryjne 95—97.
Jęczmień wyborowy 109—115, średnia 103—107, ordynaryjny — — —.
Owies wyborowy 99—101, średnia 95—98, ordynaryjny 91—94.
Gryka 95—101 Groch 115—120. Kasza jaglana wyborowa 135—138, średnia 128—133, ordynaryjna 122—126.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 20-go maja 1884 roku.

Targ dzisiejszy niezbyt obficie był zaopatrzony w materiał sprzedażny.

Dostawy były mniejsze niż wczoraj. Wystawiono na sprzedaż 800—900 korey pszenicy i zaledwie tylko 200—400 korey żyta.

Pszenicy gatunku wyborowego nie było prawie wcale, kontentować się musiano wysoką średnią, którą po 9.15 do 9.40 kupowano.

Gatunki słabsze więcej zaniedbane 8 rs., 8.50 do 9 rs. płacono przy małym pokupie i niechęci zupełnej do interesów.

Żyto mniej natęczywie ofiarowywane. Mimo to nawet wyborowe nie było chętnie kupowane. W ogóle mało było popytu. Cisza panowała zupełna, kupców było mało—prowinjonalni nie stawili się wcale.

Żyto dobre po 6.40 płacono. Owsa nie było prawie wcale. Siana i słomy dostawy niezbyt silne choć od wczorajszych większe. Za pud siana płacono 30—45 kop. Za pud słomy 28—30 kop.

J. Wł.

WYKAZ DEPEZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 19-yim maja roku 1884-go, a niedoreczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Grünberg, hotel Grodzieński—Sikorski, hotel Saski, —Znajmerowski, hotel Poznański.—Piotr Lipschitz, —Świętokrzyska dom 17,—Wolf Piterman, Wolowa 5, —Majer młodszy, Liwki.—Miliński albo (Ziliński), Świętokrzyska nr 19.

Zarząd DROGI ŻELAZNEJ warszawsko-terespolskiej

zawiadamia, iż od dnia 20 maja (1 czerwca) r. b., aż do odwołania pomiędzy stacjami Warszawa (Praga) i Mrozy kursować będą następujące pociągi.

I. Codziennie.

Pociąg osobowo-miejscowy nr 8 z powozami wszystkich trzech klas; wychodzi z Warszawy (Pragi) o godzinie 5 m. 30 po południu; przychodzi do Mrozów o godzinie 7 m. minut 28 wieczór;

w odwrotnym kierunku, pociąg nr 7:

wychodzi z Mrozów o godzinie 7 minut 30 rano; przychodzi do Warszawy (Pragi) o godzinie 9 m. 18 rano;

zatrzymuje się na wszystkich stacjach i przystankach drogi pomiędzy Pragą i Mrozami.

II. W niedziele i święta (nowego stylu), poczynając od d. 10 (22) maja r. b.

Pociąg spacerowy nr 10, z powozami wszystkich trzech klas;

wychodzi z Warszawy (Pragi) o godzinie 9 minut 50 rano; przychodzi do Mrozów o godzinie 11 minut 43 w południe;

w odwrotnym kierunku pociąg nr 9:

wychodzi z Mrozów o godzinie 7 minut 55 wieczór;

przychodzi do Warszawy (Pragi) o godzinie 9 minut 59 wieczór;

zatrzymuje się na wszystkich stacjach i przystankach pomiędzy Pragą i Mrozami.

Blizsze szczegóły zamieszczone w afiszach. (602)

Cyrk Ciniselli.

Dziś we środę pantomina pod tytułem: **Uroczystość w Atelier** czyli **urodziny artysty.** Początek o godzinie 8 1/2 wieczór.

Warszawski Komitet giełdowy

podaje do wiadomości członków zgromadzenia giełdowego, że na mocy paragrafu 14 ustawy giełdowej z 1872 r., drugie w roku bieżącym ogólne zebranie naszego zgromadzenia, odbędzie się dnia 3 (25) maja r. b. (niedziela) o godzinie 1-ej z południa w gmachu giełdy przy ulicy Królewskiej.

Na zebraniu powyższem odczytane zostaną: 1. Raport trzech członków zgromadzenia o uskutecznionej rewizji ksiąg rachunkowych, sprawozdania komitetu z dochodów i wydatków kasy giełdowej za 1883 r. i sum zgromadzenia giełdowego, i 1. Sprawozdanie komitetu giełdowego o działalnościach tegoż komitetu w 1883 r.

Przypomina komitet pp. członkom zgromadzenia, że stosownie do paragrafu 15 ustawy, wszyscy członkowie na posiedzeniu wspomnianem znajdować się są obowiązani.

Po biletach wejścia na posiedzenie zechcą członkowie zgromadzenia zgłosić się wcześniej do sekretarza giełdy przy okazaniu temuż wykupionego na rok bieżący świadectwa gildyjnego oraz biletu na stałe uczęszczanie na giełdę. (612)

STANISŁAW KRZYŻANOWSKI

RESTAURACJA (hotel krakowski, Bielańska)

Karta obiadu na środę 21 maja

Zupy: Chłodnik, rosół.
Paszteciki, cynadarki na kokilkaob
Sztuka mięsa: Biała, rozbratel.
Szparagi. 490
Pieczone: Kurczęta po wiedeńsku, rozbeł, sarna.
Galaretki. Cena kop. 75

KORRESPONDENCJE PRYWATNE.

Mieciu! Gdy amor Cię odleci,
Brzydkiem go słowem nie goń w sieci,
Niewoli, ujdzie bóstwo snadnie,
A na brutalą, kosa spadnie.—Antonina. (1706)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych

POCIĄGI	godzina i minuty	Przychodzą
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	9 50 wiecz
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 55 po poł.
Powwyższe pociągi łączą się z drogą Łódzka		
Kurjerski 2 klasy	9 15 wiecz.	6 15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 50 wiecz.	10 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4 40 po poł.	8 25 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8 15 rano	8 28 wiecz
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Kurjerski 2 klasy	10 13 rano	7 43 wiecz
Osobowy 3 klasy	6 48 wiecz.	3 33 rano
Pocztowy 3 klasy	11 38 wiecz.	9 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy	3 40 po poł.	2 — po poł.
Osobowy	8 — wiecz.	8 12 rano
Osobowy do Lublina	7 45 rano	10 54 wiecz
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 50 wiecz.	10 43 rano
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	9 20 rano	8 17 wiecz

— Statki parowe odchodzą: Z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 rana. — Z Nowej-Aleksandrii (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrii (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 8 z rana. — UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po ra. od osoby.

— Statek „Zefir” kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrią (Puław) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej Aleksandrii: w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5 z rana; z Sandomierza zaś z powrotem: w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 8 z rana.